

Modlitwa Córy Syjonu

Na wybranie i powołanie przez Boga na Matkę Jego Jednorodzonego Syna, na obdarzenie łaską, Duchem Świętym i przyjaźnią Pana, Maryja odpowiedziała najpierw wiarą, dyspozycyjnością oraz modlitwą (Łk 1,46-56). Córa Syjonu — uosobienie najlepszej Reszty Izraela — jakże w tej odpowiedzi modlitewnej podobna jest do swego ludu. Izrael — na wielkie dzieła Boga realizowane w historii zbawienia, która również była jego historią — nie pozostawał niemy, nieczuły. Wychwalał Boga za te dzieła, dziękował Mu, wyplakiwał przed Nim swe bóle. Czynił to w psalmach. One były odpowiedzią ludu na wielkie dzieła Boga. „Jahwe bowiem wybrał sobie lud nie jako niemy obiekt historycznych postanowień, lecz jako partnera do rozmowy” (G. von Rad). Psalmi jako odpowiedź Izraela pokazują, jaki wpływ wywarły na niego owe wielkie dzieła Boże, jak rozumiał on swoją egzystencję w bliskości z Jahwe. Modlitwa w tym kontekście nabiera szczególnego sensu. Nie jest ona tylko jakąś czynnością psychologiczną, lecz zawiera w sobie element obiektywny: wielkie dzieła i święte słowa Boga. Bóg pierwszy rozpoczął dialog modlitwy. Modlitwa ludu jest odpowiedzią daną Bogu. Na tym właśnie polega oryginalność modlitwy biblijnej. Maryja — Córa Syjonu modli się jak lud wybrany. *Magnificat* jest Jej psalterzem, Jej odpowiedzią na wielkie dzieła Pana, jakich dokonał w Niej i w Jej ludzie. Przyjrzyjmy się najpierw tym aspektom modlitwy Córy Syjonu, w których w sposób szczególny utożsamia się Ona ze swoim ludem.

Magnificat

„Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy” (w. 46). Ta pierwsza strofa ma wielkie znaczenie dla zrozumienia pieśni Maryi. Pierwszy werset tej strofy określa gatunek literacki pieśni; drugi natomiast odkrywa rąbek tajemnicy duszy Maryi, rozradowanej w Panu.

„Wielbi (*megalynai*) dusza moja Pana...” (w. 46). Słowa te wskazują wyraźnie na gatunek literacki: jest to uwielbienie Boga, które delikatnie przechodzi w pieśń dziękczynną. Izrael wielbił Jahwe w hymnach, które stanowią główną grupę pieśni psalterza. Hymny są najczystsza i najdoskonalsza modlitwą, darem zupełnie bezinteresownym. W hymnie człowiek nie prosi Boga o nic, wychwala Go tylko w prostocie serca, z radością i entuzjazmem. Wychwala Jego święte imię, Jego przymioty oraz wielkie dzieła dokonane w świecie i historii, szczególnie w historii Izraela. Hymn jest wyłącznie teocentryczny; jest wykwitem życia religijnego, dojrzałym owocem wiary. Dziecko tylko wyciąga rękę i prosi, człowiek dojrzały w wierze przede wszystkim uwielbia, dziękuje. Budowa literacka hymnu jest również bardzo prosta. Rozpoczyna się wstępem, który ma formę wezwania do chwaleń wielkiego Boga; wezwanie to skierowane jest do siebie samego lub do innych. Po tym wezwaniu następuje zgrab, osnowa hymnu, w której wyliczone są motywy skłaniające nas do uwielbienia Pana. Motywami tymi są przymioty Boże, np. świętość, miłosierdzie (w. 49.50.54) albo wielkie dzieła Boże uczynione ludowi (w. 54.55) lub psalmiście (w. 49). Hymn niekiedy kończył się wezwaniem do chwaleń Jahwe. Hymny śpiewano w czasie liturgii świątynnej; miały one wtedy charakter wspólnotowy. Odmawiane były również prywatnie, poza kultem; wtedy miały cechy indywidualne. Maryja w sposób oryginalny łączy te dwa aspekty.

„I raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy” (w. 47). Z drugiego wersetu wynika, że modlitwa Maryi nie była tylko modlitwą warg, która będzie piętnowana przez Jej Syna:

„Obłudnicy, dobrze powiedział o was prorok Izajasz: Ten lud czci mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie. Ale czci Mnie na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi" (Mt 15,7-9; por. Iz 29,13). Jej hymn pochwalny był równocześnie modlitwą serca i ducha. Śpiewała, rozradowana w Bogu-Zbawicielu. Tak samo z radością będzie wychwalał Ojca Jej Syn, Jezus Chrystus: W tej właśnie chwili Jezus rozradował się w Duchu Świętym i rzekł: Wysławiam Cię, Ojcze..." (Łk 10,21). Tym samym słowem określona jest radość Jezusa i Maryi, a mianowicie czasownikiem *agalliasthai* - cieszyć się, radować. Źródłem radości Jezusa jest Duch Święty i pomyślne wieści uczniów, którzy wrócili z misji (Mt 10,17-20). Źródłem radości Maryi jest również Duch Święty, który nappełnił Ją w zwiastowaniu (Łk 1,35; por. 1,41.44) oraz „wielkie rzeczy, jakie uczynił Jej Wszechmocny" (1,49). Tam, gdzie działa Bóg, jest powód do prawdziwej radości.

Doświadczenie Boga

Doświadczalne rozradowanie w Bogu nadaje pieśni Maryi dużo liryzmu i autentycznego doświadczenia Boga. Jaki Jego obraz przebija przez strofy *Magnificat*? Bóg Maryi jest najpierw Panem i Zbawcą: jest Panem świata i dziejów zbawienia. Tytuł „Zbawca" przypomina wybawienie ludu z niewoli egipskiej „mocą swego ramienia" (w. 51). Nazywając Boga „mój Zbawca" objawia, że Ona została zbawiona w sposób szczególny. Dzięki przysłuszanemu zasługom Zbawiciela została w chwili poczęcia uwolniona od winy pierworodnej. Ona miała szczególne prawo mówić do Boga: „Mój Zbawco" (w. 46). W maryjnym obrazie Boga dostrzega się dwa wyraźne bieguny: Bóg Maryi jest Panem, Wszechmocnym (*ho dynatos*) i Świętym (w. 49), tzn. oddzielnym od świata i tego, co ziemskie i grzeszne. Określenia te oznaczają wielkość, świętość, transcendencję Boga. Bóg jest przed światem i ponad światem. On jest wszechmocnym Stworzycielem, po trzykroć Święty. Ale w maryjnym obrazie Boga jest i drugi biegun: Bóg jest miłosierny (w. 50.54). W teofanii synajskiej objawił się Bóg Mojżeszowi jako „Jahwe, Bóg miłosierny i litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność... przebaczący niegodziwości..." (Wj 34,6n.). Miłosierdzie oznacza tu przymiot Boga, Jego delikatną i pełną miłości troskę o swój lud, ciągłą gotowość do przebaczenia. Bóg, jako miłosierny, nachylił się nad swym ludem, a szczególnie nad tymi, którzy się Go boją, nad głodnymi i pokornymi (w. 50.52.53). Bóg jest Bogiem dla ludzi, nachylony z miłością nad nimi. Egzystencja Boża jest proegzystencją. Maryja w sposób szczególny doświadczyła miłosierdzia Boga: wejrzał na Jej uniżenie, zniżył się do Niej, obdarzył Ją bliskością i przyjaźnią (Łk 1,28), uczynił Jej wielkie rzeczy i sprawił, że będą Ją błogosławić wszystkie pokolenia. Maryja, doświadczywszy miłosierdzia Pana, stała się głosicielką tego miłosierdzia. *Magnificat* to najpiękniejsze compendium teologii Boga, oparte na całym doświadczeniu Boga w Starym Przymierzu, a szczególnie w psalmach, oraz na jedynym i niepowtarzalnym doświadczeniu Boga, jakie miała Matka Pana.

„Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej" (w. 48). Wiersz ten rozpoczyna ośnowę hymnu. Wskazuje na to spójnik przyczynowy „bo". Ośnowa *Magnificat* dzieli się wyraźnie na dwie części: część pierwsza w liczbie pojedynczej mówi o wielkich rzeczach, jakie uczynił Wszechmocny Maryi (w. 48-50), część druga mówi o dziełach, jakich dokonał Jahwe dla ludu wybranego (w. 51-55). W części drugiej Maryja występuje jako eschatologiczna Córka Syjonu, która widzi i przeżywa realizację obietnic, jakie Bóg dał ojcom, a szczególnie Abrahamowi.

Główny motyw wychwalania Boga jest następujący: „gdyż wielkie rzeczy (*megala*) uczynił mi Wszechmocny” (w. 49). Termin „wielkie rzeczy” (*megala*) łączy się ściśle z wprowadzeniem do kantyku: „wielbi” (*megalinei*). W ten sposób wstęp zapowiada główny motyw uwielbienia Boga.

Co oznaczają owe „wielkie rzeczy” określane często jako *magnolia Dei*? Co jest tą wielką rzeczą, jaką Bóg uczynił Maryi? Wielkie rzeczy, *megala*, w Starym Testamencie oznaczały cudowne interwencje Boga w historię ludu wybranego. Najczęściej określenie to odnoszono do wydarzeń związanych z wyjściem z niewoli egipskiej (Pwt 10,21; 11,7; Sdz 2,7). *Megala* posiadają w Starym Testamencie wiele synonimów: rzeczy cudowne (*thaumasta*), rzeczy napawające strachem (*phobera*), rzeczy chwalebne (*endoksa*), rzeczy dobre (*agatha*). Interwencje te mają charakter darmowy, są po prostu łaską. Adresatami tych wielkich wydarzeń byli: cały lud wybrany (np. Pwt 6,22; 10,21; Ps 78,12; 98, 1-3; 105,5-6; 106,7.21; 111,4.6; 126,2-3) lub poszczególne osoby z tego ludu (np. Rdz 12,2; 50,20; Pwt 34,12). Jeżeli Bóg dokonuje wielkich rzeczy wobec pojedynczych osób, to jednak zawsze ma na uwadze dobro całego ludu. *Magnalia Dei* mają zawsze charakter „eklezyjalny”, skierowane są w ostateczności dla zbawienia ludu wybranego. Wielkie dzieła Boże nie mają w sobie nic z magii; są one całkowicie w służbie człowieka, jego nawrócenia i wierności Przymierzu z Jahwe. Polegają one na spotkaniu miłosiernej wszechmocy Boga z wiarą człowieka, który przygotowuje przestrzeń Bogu, służy Mu, boi się Go, żyje Jego słowem. Ekonomia wielkich dzieł Boga wymaga wolności Izraela (por. Pwt 4,35.40).

Taką samą wizję wielkich dzieł Boga ma św. Łukasz. Dostrzega on *magnalia Dei* dokonane w Jezusie i przez Jezusa (5,26; 7,16; 13,17; 19,37; Dz 2,22; 26,26). Wielkie dzieła Jezusa, a szczególnie uzdrowienia, łączy z Duchem Świętym (4,14.18; 5,17; Dz 1,8; 10,38). Moc cudotwórcza, jaka była w Jezusie, gdy dokonywał wielkich rzeczy (Łk 13,17), przeszła również na Dwunastu i ich najbliższych współpracowników (Dz 4,29-30). Dlatego właśnie apostołowie „czynili wiele znaków i cudów” (Dz 2,43; por 5,12; 14,3; 19,11). Te cudowne dzieła, jakich dokonywali apostołowie, miały charakter publiczny, towarzyszyły głoszeniu Ewangelii (Dz 10,42). Przy pomocy tych wielkich czynów Pan „potwierdził słowa swej łaski cudami i znakami” (Dz 14,3). Prowadziły one do wiary.

I wreszcie w *Magnificat* Matka Jezusa wyznaje, że Jej również uczynił Wszechmocny „wielkie rzeczy” (1,49). Te wielkie rzeczy, które Wszechmocny (*ho dynatos*) uczynił Maryi, oznaczają cud dziewiczego poczęcia Syna Bożego; tak wielkiego dzieła mogła dokonać tylko potęga (*dynamis*) Najwyższego (Łk 1,35). Ten nadzwyczajny czyn uzasadnia się tym, że u Boga nie ma nic niemożliwego (*ouk adynatesei* — Łk 1,37). Występujący bezpośrednio po „wielkich rzeczach” termin *dynatos* (Wszechmocny — w. 49) odsyła nas aż do dwóch słów tego samego rdzenia występujących w zwiastowaniu: *dynamis* (moc — w. 35) i *ouk adynatesei* (nic niemożliwego — w. 37). Potwierdza to w sposób oczywisty, że owe „wielkie rzeczy” dokonane przez Wszechmocnego w Maryi to są właśnie te same „rzeczy”, których dokonała moc Najwyższego w momencie zwiastowania, tj. dziewicze poczęcie Syna Bożego. Zgodnie z ekonomicą Starego Przymierza „wielkie rzeczy”, jakimi obdarzona była Maryja w momencie poczęcia Syna Bożego, niosły dla Niej skutki uświęcające. Te wielkie dzieła Boże przyjęła Maryja z wiarą (Łk 1,45). Były one jednak przeznaczone nie tylko dla Niej, lecz dla całego ludu Bożego. Była to bowiem realizacja Bożych obietnic, danych Abrahamowi i jego potomstwu. Maryja została wprowadzona w samo serce historii zbawienia.

Słów bez miłości nie przyjmują w niebie

Zbierzmy na koniec istotne cechy modlitwy Maryi — Córy Syjonu. *Magnificat* jest głęboko zakorzeniony w modlitwie ludu Starego Testamentu. Cały jest utkany ze zdań i słów starotestamentalnych (1 Sm 2,1-10; 2 Sm 22,28; Ps 112, 5; Mi 7,20; Rdz 17,7). Łukasz chciał nam przez to powiedzieć, że Maryja żyła Biblią i modlitwą swego ludu. Oddychała atmosferą psalterza. Maryja była wrażliwa na wielkie dzieła Boże, dokonywane w historii ludu wybranego i w Jej życiu. Umiała odczytać znaki działania Boga. Te wielkie dzieła dokonywane przez Wszechmocnego budziły w Jej sercu bezinteresowną pieśń chwały i uwielbienia. Nieprzypadkowo Łukasz na pierwszym miejscu stawia *Magnificat*. Maryja przede wszystkim uwielbiała Boga, Wielkiego i Miłosiernego. Modlitwę swoją traktowała jako odpowiedź na słowa i dzieła Boga. *Magnificat* świadczy o wielkiej zażyłości z Bogiem. I wreszcie modlitwa Maryi była pełna Boga, pełna doświadczenia Boga, ale równocześnie pełna człowieka. W drugiej części *Magnificat* dostrzega się wielką wrażliwość społeczną Maryi. Wychwała Boga za to, że „strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych. Głodnych nasyca dobrami, a bogatych z niczym odprawia” (w. 52-53). Teologowie wyzwolenia uważają kanyk Maryi prawie za rewolucyjny hymn biednych i wydziedziczonych. Ta wrażliwość społeczna *Magnificat* przypomina piękne i mądre zdanie Hamleta: „Słów bez miłości nie przyjmują w niebie”. Nawet najpiękniejsze słowa modlitwy bez miłości są puste, nie docierają przed tron Najwyższego. Taka pusta była modlitwa faryzeusza, który innymi pogardzał. Pełna zaś była modlitwa celnika (Łk 18,9-14).

Dużo się można nauczyć od Maryi. Ona jest prawdziwą Nauczycielką modlitwy, a Jej kanyk wzorem autentycznej modlitwy, modlitwy serca, a nie warg, modlitwy w Duchu Świętym. Jej modlitwa jest dojrzałą odpowiedzią na wielkie dzieła Pana w historii i w naszym życiu.

Magnificat odmawiamy codziennie. Chodzi o to, byśmy odmawiali ten kanyk wraz z Maryją i na wzór Maryi, aby Jej sposób modlenia się przenikał nas coraz głębiej: Dziewico wychwalająca Boga, módl się za nami.

„Wielbi dusza moja Pana,
i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy.
Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej.
Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd
wszystkie pokolenia,
gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny”.
(Łk 1,46b-49a)